Rok II. Czwartek 2-go marca 1933 r. Nr. 61

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

Teror hitlerowski w Niemczech

Aresztowania - konfiskaty - zakazy

Berlin, 1-go marca.

Akcja represyjna wobec socjalizmu i komunizmu w Niemczech nie ustaje. Rząd postanowił bezwzględnie przeprowadzić do końca swój plan, polegający na systematycznem zgnieceniu wszelkiego oporu w organizacjach robotniczych oraz na wyrobieniu z Marksizmu największego wroga wewnętrznego państwa. Aby jednak to nie wyglądało na zbyt reakcyjne ustosunkowanie się do rzeczy, Niemcy postanowiły ogłosić się za głównego herolda walki z bolszewizmem „w interesie całej cywilizowanej ludzkości". W związku z powyższem Hitler wygłosi jutro przez radjo wielką mowę pod tytułem „Niebezpieczeństwo światowe bolszewizmu".

Ze wszystkich stron donoszą co chwila o aresztowaniach, konfiskatach, zakazach i t. p. W Turyngji aresztowano kilkunastu komunistycznych członków rad gminnych. Lokale partyjne zostały opieczętowane.

W Mecklenburgu dokonano 120 aresztowań. M. in. zostali aresztowani 4 posłowie do Landtagu. Masowe aresztowania miały pozatem miejsce w następujących miejscowościach, względnie okręgach policyjnych: Kolonja, Akwizgran, Koblencja, Trewir, Siegburg, Hamburg, Harburg, Wilhelmsburg, Düsseldorf, Essen oraz we wszystkich niemal miejscowościach Nadrenji i Westfalji.

W Erfurcie skonfiskowano przeszło miljon sztuk ulotek komunistycznych i socjalistycznych. Znany berliński dziennik demokratyczny „8 Uhr Abendblatt" został obłożony aresztem aż do odwołania.

Liczba opieczętowanych lokali komunistycznych w Berlinie doszła do 300, zaś w dniu dzisiejszym dokonano znowu przeszło 200 nowych aresztowań.

W Wrocławiu skonfiskowano 120 centnarów t. zw. nielegalnej bibuły. 18 przywódców komunistycznych i socjalistycznych zostało aresztowanych. W dalszym ciągu dokonano aresztowań i rewizyj w następujących miejscowościach: Weimar, Altona, Kilonja, Apolda, Saalfeld, Wandsbeck, Brema, Wesermünde, Wilhelmshafen, Getynga, Bielefeld, Frankfurt nad Menem, Drezno i inne.

Prezydent policji w Akwizgranie dr. Drews został przeniesiony na emeryturę. W Sztutgarcie policja przeprowadziła ścisłą rewizję w gmachu sejmu wirtemberskiego a specjalnie w ubikacjach zajmowanych przez frakcję komunistyczną. W czasie rewizji wszyscy posłowie komunistyczni do Landtagu zostali „na wszelki wypadek" aresztowani. Przy tej sposobności skonfiskowano wiele dokumentów oraz druków.

W Kassel aresztowano 13 wybitnych komunistów oraz skonfiskowano kilka centnarów ulotek wyborczych.

Według komunikatu policyjnego przynajmniej 7 osób miało układać materjał palny w gmachu Reichstagu, zaś z 10 zamowało się podpaleniem.

W Flensburgu opieczętowano komunistyczną centralę agitacyjną, której zadaniem była robota wywrotowa wśród policji i Reichswehry. 6 osób zostało aresztowanych.

Podpalacz prowokatorem!

Amsterdam, 1-go marca.

Organ komunistyczny „De Tribune" podaje, że aresztowany w Berlinie van Lybbe, który ma być rzekomym podpalaczem Reichstagu, został przed dwoma laty wykluczony z komunistycznej organizacji młodzieży w Leydzie, ponieważ był szpiclem policyjnym i prowokatorem. Wyrzucenie go z partji nastąpiło po wykryciu, że van Lybbe organizował zebrania komunistyczne, na które wysyłał bojówki prawicowe, które te wiece rozbijały. Pozostawał on na usługach policji jeszcze przed wstąpieniem do partji.

Blokada Chin

Szanghaj, 1-go marca.

Rozeszła się tu w dniu dzisiejszym pogłoska, że admiralicja japońska wydała całej swojej flocie — a zwłaszcza okrętom, znajdującym się na wodach chińskich, rozkaz, by celem poszukiwania broni rewidowały wszystkie statki, wiozące towary do Chin. Ścisłej obserwacji poddane być mają zwłaszcza okręty angielskie, zawijające do Szanghaju, Kantonu i Hongkongu.

Wiadomość o tej niesłychanej w stosunkach międzynarodowych blokadzie wywołała w kołach cudzoziemskich olbrzymie wrażenie.

Sztab chiński w niewoli japońskiej?

Londyn, 1-go marca.

Reuter podaje z Mukdenu, że Japończycy wzięli na froncie dżeholskim do niewoli cały sztab generalny chiński. Miało się to zdarzyć na odcinku Peihan—Jungtsu. Armja chińska cofa się w wielkim nieładzie.

Hotel i dwa domy pastwą ognia

Helsingfors, 1-go marca.

Dziś rano wybuchł w Marktflecke w północnej Finlandji olbrzymi pożar, skutkiem którego dotychczas spaliły się duży hotel oraz 2 duże domy handlowe. Pożar trwa w dalszym ciągu, zagrażając połowie miasta.

„Król" wyspy Lundy w więzieniu

Londyn, 1-go marca.

Olbrzymią sensację wywołał w całem mieście fakt aresztowania wybitnego angielskiego finansisty i „businessmana" Martina Harmana, zamieszanego w aferę „Chosen Corporation".

Harman był niezwykłym dziwakiem, jako znany powszechnie pod nazwą „Króla Wyspy Lundy".

Kupił on mianowicie — parę lat temu — sobie na własność małą wysepkę, leżącą w kanale bristolskim, gdzie wprowadził własne, dość komiczne, ustawodawstwo oraz własny system monetarny. Swego czasu miał on nawet proces z powodu bicia bronzowych monet z własną podobizną.

Podobno aresztowanymi ma być wkrótce szereg innych wybitnych arystokratów z świata finansowego City.

Zniknięcie sekretarza Forda

„Zguba" się znalazła

Nowy Jork, 1-go marca.

Z Detroit donoszą, że wielką sensację wywołała tam ostatnio wiadomość o tajemniczem zniknięciu sekretarza Forda, Ernesta G. Liebolda. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania, gdyż ogólnie przypuszczano, że Liebolda porwali gangsterzy.

Dopiero w dniu dzisiejszym z Traverse City nadeszła wiadomość, że w jednym z miejscowych hoteli znajduje się Liebold zdrów i cały, tylko nie może sobie absolutnie przypomnieć, w jaki sposób się tam znalazł. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek zaniku pamięci, czyli amnezji.

Naród cały winien zwrócić oczy na Śląsk

Daremne próby uzyskania pomocy dla klasy pracującej

Warszawa, 1-go marca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji ochrony pracy znalazły się powtórnie trzy wnioski klubu Ch. D. w sprawie: 1) planu walki z bezrobociem, 2) w sprawie przyznania zasiłków z funduszu bezrobocia robotnikom cementowni w Goleszowie, 3) w sprawie zatrudnienia robotników niekorzystających z zasiłków funduszu bezrobocia.

Wnioski te uzasadniali posłowie: Pobożny i Szulik, dowodząc między in., że tworzony obecnie fundusz pracy nie rozwiąże problemu bezrobocia. Fala przesilenia ekonomicznego uderzyła w Śląsk mocniej, niż w inne dzielnice państwa. Znalazło ono swój pełny wyraz w bardzo znacznem osłabieniu najważniejszych działów produkcji, a w konsekwencji w podwyższeniu ilości bezrobotnych, których liczba dochodzi do 200.000. Ogólna suma zarobków rocznych w przemyśle żelaznym, węglowym i cementowym obniżyła się w ub. roku w stosunku do roku 1929 o przeszło 238 milj. zł. Hutnik i górnik śląski trzymają wiernie straż nad zagrożoną granicą. Cierpią, lecz nie załamali się dotychczas na duchu. Trzeba o nich pamiętać. Naród cały winien zwrócić oczy na Śląsk, powinien zrozumieć, że to perła Polski, której stracić nam nie wolno.

W takiem samem położeniu znajdują się robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego i zachodnich powiatów Małopolski.

Wniosek dotyczący zasiłków dla robotników cementowni goleszowskiej ma na celu stwierdzenie, że urzędy wykonawcze łamią prawo, nie przestrzegając ustawy. Dowodem tego są orzeczenia komisji odwoławczej w Bielsku i Warszawie i Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia. We wszystkich trzech wypadkach komisje prawo do zasiłków przyznają, jednakże przedstawiciele Funduszu Bezrobocia wnieśli sprzeciwy. Ostateczna decyzja leży w rękach ministra Opieki Społecznej.

Obecny na posiedzeniu nowy wiceminister Opieki Społecznej dr. Duch, oświadczył, że ministerstwo Opieki Społecznej prawdopodobnie również i obecnie stanie na odmiennem stanowisku.

Poseł Pobożny stwierdza następnie, że winę śmierci Pawła Gawlika z Kisielowa, winę oddania 19-tu strzałów przez policję do bezrobotnych, winę pokaleczenia kilkunastu robotników i 10-ciu policjantów w Goleszowie ponoszą ci, którzy łamią prawo. Pomimo rzeczowych wywodów kilku referentów, większość komisji B. B. wszystkie trzy wnioski odrzuciła. Wobec tego wnioskodawcy zgłosili wymienione wnioski jako wnioski mniejszości i będą się domagali na plenum Sejmu uchwalenia ich.

Strejk górników trzech zagłębi

Żaden wózek z węglem nie wyjdzie z szybów

W odpowiedzi na pismo związków zawodowych, aby rokowania pomiędzy przedstawicielami robotników i pracodawców rozpoczęły się 1-go marca, Związek Pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego dał odpowiedź odmowną i to utrzymaną w tonie dosyć agresywnym. Z odpowiedzi tej, wynika opinja pracodawców, że właściwie górnicy nasi bynajmniej nie są podnieceni zapowiedzią obniżenia zarobków, a raczej związki robotnicze szerzą niepokój.

Zdaniem naszem, list pp. pracodawców nie zdradza nakazanej powagą chwili r o z t r o p n o ś c i. **Uczciwy pracodawca powinien zdawać sobie sprawę z tego, że położenie naszych górników jest niezmiernie ciężkie, że zarobki ich już dziś nie wystarczają nawet na minimum utrzymania, że poziom życiowy naszego ludu ogromnie się obniżył w latach ostatnich, i że słuszne jest stanowisko naszych robotników, że decydują się w tych ciężkich czasach na użycie ostatecznego środka, jaki przysługuje robotnikowi, a mianowicie strejku.** Postanowienie to nie przyszło łatwo naszym ludziom. Głęboko zastanawiali się nad niem, nim doszli do przekonania, że innego wyjścia niema.

A więc od jutra, tj. piątku, dnia 3-go marca rozpocznie się dwudniowy protestacyjny strejk górników wszystkich naszych zagłębi, żaden wózek z węglem nie wyjdzie z szybów. Spodziewamy się, że górnicy okażą zwartą solidarność, a rezerwowa armja bezrobotnych nie pozwoli się użyć w charakterze łamistrejków.

Warszawska prasa sanacyjna rozpoczęła już nieprzyzwoitą kampanję przeciwko walczącym o kawałek chleba górnikom polskim i potępia strejk jako zbyteczny i szkodliwy dla samych **górników, którzy zdaniem jej powinni zdać się bez zastrzeżeń na arbitraż i mieć zaufanie do rządu.** Prasa sanacyjna piętnuje z góry strejk jako rzekomą machinację prowodyrów dla celów partyjno-politycznych przeciwko rządowi. Nie dosyć na tem, zdobywa się nawet na zarzut, że strejk jest robotą... dla A d o l f a H i t l e r a, który się ucieszy na wiadomość o strejku w naszych zagłębiach węglowych. **To straszenie Adolfem Hitlerem i to poddawanie w wątpliwość patrjotyzmu wypróbowanych pod względem narodowym naszych górników jest zuchwałością niebywałą i bezczelnością pismaków sanacyjnych!** Co ma Adolf Hitler wspólnego z głodowemi zarobkami naszych górników i tendencjami kapitalistów do dalszego ich obniżenia? Nasz górnik nie boi się Adolfa Hitlera i nie pozwoli się nim straszyć.

Cała opinja publiczna stoi po stronie ciężko o swój byt walczących górników i życzy im zwycięstwa w ich wysiłku o kawałek chleba. S z c z ę ś ć B o ż e !

Na wypadek strejku powszechnego

hutnicy poprą strejk górników

Zespół Pracy Związków Metalowców w związku z proklamowaniem strejku protestacyjnego w górnictwie śląskiem na swem posiedzeniu, odbytem wczoraj, postanowił w razie rozszerzenia przez organizacje górnicze strejku protestacyjnego, na strejk powszechny, przystąpić również do proklamowanego strejku w dowód solidarności w walce o prawo do życia.

Termin wybuchu strejku w hutnictwie będzie ustalony na wspólnem posiedzeniu obu Zespołów Pracy. Dziś odbędzie się posiedzenie wszystkich zawodowych organizacyj metalowców, na którem ustalona zostanie techniczna strona strejku wzgl. dzień wybuchu strejku hutników.

Strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wczoraj w Sosnowcu, w sekretarjacie C. Z. G. odbyła się okręgowa konferencja delegatów górniczych, na której sekr. p. Bielnik odczytał wspólną odezwę związkową, wzywającą robotników trzech zagłębi do solidarnego strejku protestacyjnego. Odezwę tę wczoraj już podawaliśmy. Odczytaną odezwę przyjęto oklaskami, to też jutro i w sobotę należy się spodziewać, iż wszystkie kopalnie będą nieczynne.

Przemysłowcy Zagłębia

wyjeżdżają do Warszawy

Jak nas informują urzędowo, jutro wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele Rady Zjazdu Przem. Górn. z Sosnowca, którzy odbędą konferencję z czynnikami rządowymi, w sprawie projektowanej obniżki płac robotniczych. Prawdopodobnie w konferencji weźmie udział również inspektor pracy Federowicz.

Jak już donosiliśmy delegacja przemysłowców zagłębiowskich konferowała już w Warszawie z Gł. Insp. Klottem, jednak wyniki konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. Po przyjeździe z Warszawy delegacja składała sprawozdanie Radzie Zjazdu i na skutek tych rozmów dochodzi do skutku jutrzejsza konferencja.

Tajemnicze narady przemysłowców z czynnikami rządowymi dowodzą, że wszelkie poczynania w kierunku obniżenia zarobków robotniczych, przeprowadzane są za wiadomością władz, to też b. skromnie wyglądają wszelkie rzekomo „urzędowe" oświadczenia, że „rząd nie dopuści do obniżki, lub nie pozwala na redukcje". Zapewnienia te słyszy się już od lat, a jednak z każdym dniem zastępy bezrobotnych w Zagłębiu powiększają się.

Międzyzwiązkowa konferencja w Sosnowcu

Sekretarjat Chrześc. Zjedn. Zawodowego w Sosnowcu komunikuje nam, że w dniu wczorajszym do wszystkich związków zaw. górników, jak C. Z. G., Polska Praca, Zjedn. Zaw. Pol. i Z. Z. Z. wysłał zaproszenia na wspólną konferncję, celem solidarnego wystąpienia w obronie zamachu na płace robotników. Konferencja odbędzie się dziś, w sekretarjacie Ch. Z. Z. w Sosnowcu, Browarna 6.

Wspólnicy skazanych na śmierć bandytów

przed sądem w Rybniku

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Rybniku odpowiadali wczoraj groźni bandyci Jan Jarzombski z Golasowic i Leon Weiss z Pielgrzymowic, którzy byli członkami szajki Kubli i Adamczyka, skazanych swego czasu przez sąd doraźny na śmierć przez powieszenie. Szajka ta grasowała w pow. Rybnickim.

Oskarżeni brali udział w napadzie rabunkowym na później przez Kublę i Adamczyka zamordowanego Dudę w Cisówce, oraz w napadzie na siostry Franciszkę i Martę Owczarz w Ruptawach. Oskarżeni tłumaczyli się tem, że do napadu zostali namówieni przez Adamczyka i Kublę. Osk. Weiss jest szwagrem powierzonego Adamczyka a siostrzeńcem obrabowanego i zamordowanego Dudy. Bandyci zrabowali u ś. p. Dudy 32 zł., któremi podzielili się w restauracji.

W nocy na 8 listopada ub. r. dokonała szajka ta napadu na mieszkanie sióstr Owczorz. Kubla i Jarzombek weszli do mieszkania, zaś Adamczyk i Weiss pozostali na czatach. Wycie psa zbudziło siostry ze snu, wtenczas Kubla wystrzelił z rewolweru, raniąc Martę w lewy bok. Druga siostra zbiegła oknem i wpadła w ręce Adamczykowi, który, bijąc ją bykowcem, żądał wydania pieniędzy. Bezbronne kobiety wydały bandytom 50 zł. Następnie bandyci przywiązali napadnięte sznurami do łóżek i zbiegli.

Sąd skazał Jarzombskiego i Weissa na łączną karę po 5 lat więzienia przyczem nie zaliczył im aresztu śledczego. W ten sposób bandyci, będący postrachem ludności Rybnickiego, zostali unieszkodliwieni.



TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Piątek: „Proboszcz śród ubogich".
Sobota: o g. 20 „Kwadratura koła".
Niedziela: o g. 16 „Artyści";
wiecz. „Proboszcz śród ubogich".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Knurów: czwartek: „Pod zarządem przymusowym".
Król. Huta: sobota: o g. 15,15 „Kupiec wenecki".
Bielsko: poniedziałek: „Kwadratura koła".
Rybnik: czwartek: „Zemsta".
Pszczyna: piątek: „Zemsta".

KINA:

Katowice: C a p i t o l „Ziemia niczyja". C a s i n o „Flip i Flap jako włóczęgi". C o l o s s e u m „Zwycięstwo czarnego Dżeka". P a l a c e „Syn białych gór". R i a l t o „Dobranoc Wiedniu". U n i o n „Wesoły Madryt". D ę b i n a „Patrol" i „Płomienne serca".

Król. Huta: C o l o s s e u m „Rasputin" i „Biały ślad". A p o l l o „Mata-Hari". R o x y „Człowiek-małpa" i „Cohn i Kelly w Hollywood".

Bielsko: A p o l l o „W cieniu drapaczy chmur". Kino miejskie: „Czemp". Kino miejskie w Białej: „Głos puszczy".

RADJO:

Czwartek, 2 marca 1933 r.

Katowice. 11,50 Komunikat czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,35 XVIII-ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15,10 Komunikaty. 15,35 „Dostosowanie odzieży do warunków pracy". 15,50 Muzyka lekka (płyty). 16,25 Kurs średni języka francuskiego. 16,40 „Mowa zwierząt". 17 Recital fortepianowy p. Karola Szafranka. 18 Odczyt dla maturzystów 18,25 Muzyka lekka. 19 „Mistrzostwa hokejowe w Pradze". 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty harcerskie. 19,30 Kwadrans literacki. 20 Koncert wieczorny. 21,30 Słuchowisko. 22,20 Muzyka taneczna. 22,35 Komunikat meteorologiczny.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 9 Poranek szkolny. 11,15 Komunikaty. 11,50 Odczyt rolniczy. 12,50 Koncert. 13,45 Komunikaty. 14 Płyty. 14,45 Rozmaitości. 15,10 Komunikaty. 15,30 Odczyty. 16,10 Koncert. 16,45 Program dla dzieci. 17,15 Koncert. 17,45 Odczyty. 19 Koncert. 21,15 Komunikaty. 21,25 Słuchowisko

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Muzyka wiejska. 11 Płyty i komunikaty. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisje z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17,10 Komunikaty. 17,20 Muzyka dla młodzieży. 17,30 Płyty. 18 Odczyty. 18,25 Audycja niemiecka. 19 Bicie zegara — prasa. 19,10 Lekcja angielskiego. 19,25 Odczyt. 19,40 Pieśni. 20,20 Koncert. 20 Komunikaty. 22,15 Płyty.

Czwartek 2 marca 1933	Dziś: Heleny wdowy Jutro: Kunegundy Wschód słońca: g. 6 m. 46 Zachód: g. 17 m. 40 Długość dn'a: g. 10 m. 54

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 8 m. 11
Zachód księżyca: g. — m. —

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Piątek. 24. II. o g. 13,44 nów ●
do 4. III. g. 11,23.



Co nam przyniesie dzień dzisiejszy?

Dzień dzisiejszy będzie bardzo pomyślny, ale tylko w godzinach rannych i przedpołudniowych. Przyniesie powodzenie w wszelkich przedsięwzięciach. Wielu osobom może zmienić warunki na lepsze. Będziemy zadowoleni z naszych wspólników, pracowników, służby. Dzień odpowiedni do przyjmowania nowych pracowników i służby. Praca naukowa przyniesie dzisiaj dobre rezultaty. W godzinach popołudniowych możliwe rozmaite wypadki, katastrofy, burze. O ile możliwe, nie wyruszać w podróż, wogóle uważać w komunikacji, sporcie i t. p.

*

Urodzeni w dniu 2-im marca mają charakter uduchowiony, dość słabą wolę. Lubią spokój, nie potrafią walczyć o swoje prawa i iść siłą przez życie. Mają duże zdolności artystyczne, mianowicie malarskie. Jeżeli potrafią wykorzystać swój talent, dochodzą do sławy. Prześladuje ich zawiść ludzka, to też nie czują się bardzo szczęśliwi. Również w życiu osobistem spotykają ich często niepowodzenia. Zdrowie wątłe, wrażliwi na zmiany atmosferyczne.

Z Sejmu Śląskiego

petycja bezrobotnych z Siemianowic

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego referował poseł p. Sosiński (Ch. D. i N. P. R.) petycję Towarzystwa Bezrobotnych w Siemianowicach Śl.

Bezrobotni stwierdzają, że dotychczasowa opieka jest niewystarczająca i domagają się podwyższenia zasiłków do norm z roku 1931, oraz wypłacania zasiłków członkom rodzin. Pozatem domagają się przydzielenia bezrobotnym węgla, zaopatrzenia ich rodzin w odzież, bieliznę i obuwie, dostarczania dzieciom bezrobotnych książek i innych przyborów szkolnych oraz wstrzymania w porze zimowej rozporządzenia, w myśl którego bezrobotni są obowiązani otrzymane zasiłki odpracować. Petycję tę przekazano do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Woj. Śl.

Wniosek sanacyjnego Klubu poselskiego w sprawie przeznaczenia dochodów od uposażeń wynoszących ponad 2 tys. zł mies., na roboty publiczne, przy których mieliby być zatrudnieni bezrobotni, został odroczony na życzenie wnioskodawców.

W końcu posiedzenia omówiono szereg spraw mniej ważnych.

Straszny wypadek

w fabryce porcelany

Wczoraj około godz 11 wydarzył się w fabryce porcelany Sp. Akc. Giesche w Zawodziu straszny wypadek, którego ofiarą padło młode życie.

Zatrudniony tam 21-letni Jan Padalec z Zawodzia naprawiał pas transmisyjny, przez który został porwany i rzucony na konsolę pod sufitem. Uderzenie było tak silne, że Padalec doznał złamania obu rąk i nóg oraz ciężkie okaleczenia głowy.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie około godz. 14 zmarł.

Za 48 kradzieży z włamaniem

pół roku więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł wczoraj niejaki Paweł Purszke z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał 48 kradzieży z włamaniem.

Sąd skazał Purszkiego na pół roku więzienia, czterech paserów zaś, którym sprzedawał on kradzione rzeczy — na rok więzienia i kary grzywnej od 300 do 1.000 zł. Dwuch paserów Sąd uwolnił z powodu braku konkretnych dowodów.

— Za śmiertelny wypadek, przy zderzeniu dwóch lokomotyw elektrycznych w podziemiu kop. „Matylda" pociągnięto do odpowiedzialności wczoraj przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie maszynistę Ćwienczka. W czasie rozprawy ustalono, że winę wypadku ponosi częściowo sam zabity w wypadku śp. Kuźnik, oraz inni górnicy, wobec czego sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

•

— Wczoraj w Siemianowicach, przy ulicy Michałkowickiej pełniący służbę przodownik policji Trojan, poprawiał sobie pas, na którym wisiała pochwa z rewolwerem. Nagle padł strzał, raniąc przodownika ciężko w brzuch.

Z KRAJV I ZE ŚWIATA

— Senacka komisja oświatowa załatwiła w środę szereg artykułów rządowego projektu ustawy akademickiej.

•

— Komisja oświatowa Sejmu przystąpiła w środę do obrad nad projektem ustawy o stypendjach, która ma zapewnić ministrowi Oświaty przemożny wpływ na życie młodzieży akademickiej. Projekt poważnie uzależnia rozdawnictwo stypendjów od decyzji ministra.

•

— Akcja o utrzymanie zaopatrzeń podniesiona została przez zrzeszenie emerytów na skutek zbliżającego się terminu (1 kwietnia) wejścia w życie nowych stawek emerytalnych. Specjalna delegacja Zrzeszenia Emerytów złożyła w Sejmie i Senacie oraz klubach parlamentarnych obszerny memorjał w sprawie utrzymania wysokości zaopatrzeń i odroczenia wchodzącej w życie z dnie 1 kwietnia obniżki.

Okupacja tramwaju
przez studentów w Warszawie

W środę o godz. 7 popoł. studenci Politechniki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zajęli w Warszawie wagon tramwajowy linji nr. 3, w którego oknach wywiesili przygotowane plakaty z hasłami: „Niech żyje autonomja!" Przejeżdżając przez ulice Warszawy akademicy rozrzucali odezwy, protestujące przeciwko uchwalonej przez Sejm ustawie o szkołach akademickich. Odezwa kończy się zapowiedzią proklamowania strejku protestacyjnego od jutra. Strejk ma trwać aż do odwołania.

Kto wygrał?
Ciągnienie dolarówki

W środę odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

Zł. 40.000 na numer 1.329.

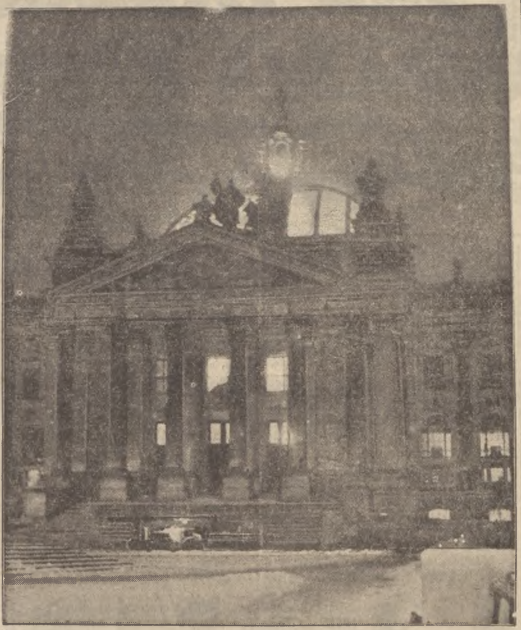
Zł. 8.000 na numer: 980.330.

Zł. 3.000 na numery: 925.751 105.598 661.100.

Zł. 1.000 na numery: 1 124.537 466.167 1.401.633 431.035 940.913.

Zł. 500 na numery: 74.709 947.743 1.250.582 964.039 593.937 1.396.814 1.323.439 447.500 44.548 996.639.

Pożar gmachu parlamentu niemieckiego



Run na banki nowojorskie
Amerykanie masowo wycofują wkłady

Od wtorku począwszy okienka kasowe nowojorskiego „Union Reserve Bank" są oblężone przez tysiące klijentów, którzy domagają się wypłaty swych wkładów w złocie. Bank wywiązuje się ze swego zadania bardzo sprawnie, gdyż mniejwięcej w każdych 10 min. załatwia się około 200 klijentów. Przeważnie jednak chodzi tu o drobne wkłady oszczędnościowe. W Waszyngtonie przed urzędem skarbowym stoi olbrzymi ogonek gości 3 wielkich bloków drapaczy chmur. Wszyscy ci ludzie domagają się wymiany banknotów na złoto. Chodzi tu przeważnie o wielkie sumy, sięgające wysokości często do 100.000 dolarów.

Prasa amerykańska podaje o powyższym runie na banki jedynie bardzo skąpe informacje, a to celem niepowiększania paniki.

Ostatnio wprowadzono stan wyjątkowy co do banków w stanach: Arkansas, Ohio i Pensylwanja, New Jersey, West-Wirginja i Kentucky.

W stanie Tennessee „wyciągnięto" z kas w ogólnej sumie 30 miljonów dolarów w złocie, przyczem z Kanady donoszą, że Amerykanie lokują swe oszczędności w tamtejszych bankach.

Hr. Potocki i jego szofer

Z Warszawy donoszą:

Hr. Jarosław Potocki ma sprawę z szoferem Jakóbem Frydrychem, któremu po 9 latach służby został winien 4.000 zł. Szofer, nie mogąc doczekać się wypłaty, wystąpił ze skargą do sądu pracy, który zasądził mu tę sumę. Szofer skierował egzekucję na samochód i komornik zrobił zajęcie, oddając mu samochód pod dozór. Tymczasem już po dokonaniu egzekucji zjawił się em. płk. Paselli, który wystąpił do sądu o wyłączenie samochodu, twierdząc, że samochód ten nabył uprzednio od hr. Potockiego.

Szofer Frydrych zwrócił się tedy do policji, oskarżając hr. Potockiego i płk. Passelli'ego o to, że w celu działania na szkodę wierzyciela sporządzili fikcyjny akt sprzedaży. Policja, po przeprowadzeniu dochodzenia skierowała sprawę przeciwko hr. Potockiemu do prokuratora.

„Słodka" afera
we Lwowie

Policja lwowska otrzymała zawiadomienie o usiłowaniu podpalenia magazynów Banku Cukrownictwa wartości 1 miljarda zł. — W związku z tem aresztowano magazyniera Grochowskiego, podejrzanego o usiłowanie podpalenia magazynów celem ukrycia sprzeniewierzeń, jakich się dopuścił wydając kupcom cukier bez asygnat. W ten sposób Grochowski wydał 14 wagonów cukru. Pozatem aresztowano jednego z kupców lwowskich.

Wybuch wulkanu

Wulkan „Asosan", leżący koło Kumamete na wyspie Kinsziu, jest znowu od kilkunastu godzin czynny.

Deszcz popiołu zasypał całą okolicę w promieniu 30 klm. Ludność ogarnięta paniką ucieka w popłochu.

Wypukłe obrazy na ekranie

Angielski inżynier, Herbert Iw, znany ze swoich prac w dziedzinie telewizji, wynalazł sposób otrzymania wypukłego odbicia na ekranie.

Dotychczasowe metody rozwiązania problemu wypukłości w kinematografji sprowadzały się do tego, że na ekranie rzucano na zmianę 2 odbicia — lewe i prawe. Widz, uzbrojony w specjalnie skonstruowane okulary, otrzymywał dzięki tym szkłom wrażenie przestrzeni trójwymiarowej. Niestety, był to sposób, niedający się zastosować, gdyż zaopatrzenie całej publiczności w odpowiednie szkła byłoby zbyt trudne i kosztowne. Wynalazek inżyniera Iwa posiada tę zaletę, że trójwymiarowość obrazów wynika ze skombinowania skutków działania objektywu oraz ekranu nowego typu. Objekt fotografuje się przed wklęsłem lustrem i otrzymane w ten sposób skażone odbicie przepuszcza się przez szkło pokryte siatką cieniutkich prostopadłych linij. Do projekcyj używa się ekranu, składającego się z rzędu równoległych prostopadłych smug, odpowiadających ilości linij na szkle siatkowem.

Przygody spiskowców i szpiegów polskich
„Walek"

Wśród spiskowców Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu do najbardziej odważnych należał Walenty Konieczny. Miał on mnóstwo przygód z policją i żandarmerją pruską i dzierżył rekord w udałych ucieczkach z więzień, czy z pod straży policji pruskiej.

Walenty Konieczny był z zawodu murarzem i mieszkał przed wojną na Wildzie, przy ul. Krzyżowej. Należał on do wildeckiego „Sokoła" i uchodził za jednego z najlepszych gimnastyków i sportowców. Z natury był on nadto silny fizycznie, a przytem wesoły i bardzo lubiany przez wszystkich. Należał on do tej grupy „Sokołów", którzy już przed wojną światową marzyli o polskiem wojsku, a szeregi „Sokoła" uważali za przysposobienie wojskowe.

Gdy wybuchła wojna światowa, Walek — jak go wszyscy popularnie zwali, — musiał iść do wojska. Powołali go Prusacy do służby saperskiej w pułku pionierów, stacjonowanym w Aris w Prusach Wschodnich. Walek, mimo, że się buntował, nie znalazł jednak innego wyjścia z sytuacji i pojechał, by przywdziać znienawidzony mundur żołnierza pruskiego. Gdy jednak oddział jego miał wyruszyć na front francuski, Walek czmychnął do Poznania, by się naradzić z swoimi starymi kolegami, co należy właściwie robić.

W międzyczasie w Poznaniu powstał spisek powstańczy, do którego większość kolegów Walka Koniecznego już należała, to też do spisku wciągnięto również Walka.

Pewnego dnia Walek złożył uroczystą przysięgę na wierność Polsce i ślepe posłuszeństwo władzom spiskowym.

Byłem obecny przy tym uroczystym akcie i przypominam sobie, jak Walek Konieczny, stojąc przed krucyfiksem i zapalonemi świecami, płakał, jak bóbr. Były to łzy radości, że odtąd staje się żołnierzem Polski i walczyć będzie do ostatniego tchu.

— Boże, niegodny jestem, by doczekać się chwili odzyskania wolności naszej ojczyzny — mówił ze wzruszeniem. — Wiecie, że będę najszczęśliwszym człowiekiem, jeżeli będę mógł za nią zginąć — mówił następnie do kolegów.

Nikt w to nie wątpił. Wszak wszyscy byli ogarnięci tym samym świętym zapałem. Każdy z nas był gotów złożyć życie swe na ołtarzu ojczyzny. Fanatycznie wierzyliśmy, że Polska powstanie i wrogowie nie zostaną pokonani.

W zaślepieniu naszem, nie zdawaliśmy sobie nawet sprawy z potęgi Niemiec, które przecież walczyły przeciwko mocarstwom i odnosiły zwycięstwa z doskonale zorganizowanemi armjami państw koalicyjnych. Nikt też nie zdołał nam wytłumaczyć, że porywamy się „z motyką na słońce". Wierzyliśmy w powstanie i przygotowywaliśmy się do niego pełną parą.

Walek Konieczny tak samo wierzył i zrozumiał, że przedewszystkiem potrzeba spiskowcom karabinów, naboi, granatów itp. przedmiotów wojennych.

— Po co więc dezerterowałem, kiedy tych rzeczy jest w wojsku cała masa — począł sobie robić wymówki i tłumaczył kolegom, jak łatwo można się zaopatrzyć w potrzebną do powstania broń przez jego pułk. Podobno w Aris miały panować tak rozluźnione stosunki, że, gdyby tam zginęło nawet kilkadziesiąt karabinów, nikt by tego nie zauważył. Jedyna trudność polegała na transporcie.

Walek zamierzał powrócić do swego pułku dobrowolnie. Tymczasem wyręczyła go w tem policja i aresztowała jako dezertera. Karabin, jaki Konieczny posiadał, przybywając do Poznania, otrzymał poprzednio w darze Ludwik Nowacki z ulicy Ludwiki.

Po kilku dniach, Walek wrócił do Poznania, znów z nowym karabinem, oraz czterema dużemi pistoletami systemu „Parabellum". Opowiadał nam, że uciekł jako aresztant z odwachu w Aris, gdzie nie zwracano na niego zbyt wielkiej uwagi. Następnie zakradł się do magazynu z bronią i wyniósł cztery pistolety, które ukrył w skradzionym tornistrze, poczem zabrał z przedsionka jeden z stojących karabinów i najspokojniej, bez jakichkolwiek papierów, przyjechał do Poznania.

W drodze był kilka razy zaczepiony przez żandarmów wojskowych, jednak za każdym razem umiał się wykręcić oświadczeniem, że jedzie służbowo. W Poznaniu zaś nie przeszedł przez odwach dworcowy, lecz znanemi sobie drogami przedostał się do nas.

Po tej eskapadzie, policja i żandarmerja pruska zabrała się bardzo energicznie do Walka Koniecznego, którego oskarżano nietylko o dezercję, lecz nadto o kradzież broni z magazynu.

Rozpoczęła się za nim szalona gonitwa, a dalsze jego przygody podobne są więcej do fantastycznych obrazów filmowych, niż do rzeczywistych przygód. Dość zaznaczyć, że Walek był przez żandarmów i policjantów pruskich 11 razy aresztowany i 11 razy umiał zbiec, czy to w czasie transportowania go, czy też z więzienia. Uciekł on z więzienia „Grolmann" w Poznaniu, uciekł z więzienia na ulicy Młyńskiej w Poznaniu, z więzienia w Aris, z więzienia w Królewcu. Żadne mury, żadne kraty nie były dla niego dostateczną przeszkodą. Nadto miał on dużo przygód w czasie ucieczki przed pościgiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



39)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił ludzi złych, a bronił krzywdzonych. W jakiś czas później baron Otmar Helmfeld zdemaskowany przez swego 18-letniego syna, Jana, w czasie szpiegostwa na rzecz Austrji, zamknął go w szpitalu warjatów, należącym do dr. Ferbera, który miał za zadanie pozbawić Jana życia. Tymczasem Klimczok wraz z żydem Markusem, który przystał do jego bandy, celem wydania Klimczoka w ręce władz, przechodząc około zakładu dr. Ferbera znalazł podeszwę na której wypisane były słowa, wzywające pomocy dla Jana i uwięzionej tam również księżniczki Klementyny Sułkowskiej, narzeczonej Klimczoka. Klimczok przeto wysyła Markusa do swej jaskini, aby przyniósł wszystko, co będzie potrzebne do uwolnienia uwięzionych.

*

—Rozkazuj, dowódco! — odpowiedział Markus, ale głos jego brzmiał jakoś niepewnie przy tych słowach. — Przyniosę wszystko, czego potrzeba.

— Przedewszystkiem sznurową drabinę. Wiesz, tę jedwabną z tak zwanemi ssawkami, które się chwytają muru, kiedy ją zarzucisz. Tę drabinę zabierz. Potem weź mój djament szklarski i smołę. Dalej dwa pistolety! Tyle dla mnie. Oprócz tego sam się uzbrój, jak tylko możesz! Powiadam ci, mój drogi, dziś będzie zacięta walka. Musimy się przygotować na najgorsze. Ale sądzę, że my obaj o to nie pytamy, gdzie chodzi o taki cel!

— A gdzie zastanę cię, naczelniku? — spytał Markus, nie śmiał jednak, wymawiając te słowa, popatrzeć w twarz Klimczoka.

Klimczok rozglądał się przez chwilę dokoła. Potem wskazał las, na którego krawędzi widać było srebrzysto-szarą brzozę, odróżniającą się od ciemnych drzew dokoła.

— Znajdziesz mnie tam, pod tą brzozą. Odpocznę trochę, bo ubiegłej nocy także nie spałem. Gdybym miał zdrzemnąć się, zbudź mnie. Rozpaczliwie jestem zmęczony i mimo wzruszenia, kto wie, czy nie zasnę.

— Bądź zatem zdrów, dowódco! — wymówił półgłosem Markus. — A gdy się zobaczymy — dodał miękkim głosem — to... to miałbym...

— No, cóż ci to? — spytał Klimczok zdziwiony, kiedy Markus kończył rozpoczętego zdania. — Jakiś wzruszony jesteś?

— Ach, to nic! Tylko myśl o walce, która nas czeka dzisiejszej nocy, wprawia mnie w takie wzruszenie. Pomyśl naczelniku, to pierwsza moja walka.

— Masz słuszność, rozumiem, żeś tak rozstrojony. Ale głowa do góry, mój chłopcze! Jestem przekonany, że będziesz się bił dzielnie! Przekonałem się już, że odwagi ci nie brak.

Młody żyd spiesznie odwrócił się i odrzekł, mówiąc:

— Za dwie godziny będę tu z powrotem.

W piersi młodego człowieka tymczasem wrzała straszna burza.

— Dziś... dziś to się stać musi! — mówił półgłosem do siebie. — Dziś, albo nigdy!

Przeszłej nocy nie spał wcale, musi być śmiertelnie zmęczony. Zaśnie mocno, a skoro śpi, jest to jedyna sposobność pojmania go.

Dobrze więc, owadzę policję tutaj, niech go napadnie, niech zwiąże i poprowadzi do więzienia!

O! Boże mój, co ja układam? Jestem łotrem nikczemnym. Chcę zdradzić jego, jak Judasz. Hańba, po trzykroć hańba!

Nieszczęśliwego przejmował wstręt do samego siebie.

Ale w te uczucia i wrażenia padał nagle jasny promień miłości.

I niespodziewanie stawała mu przed oczyma Rachela.

— Nie trać tej jedynej szczęśliwej sposobności, korzystaj z chwili, bo nieprędko się druga nadarzy.

I ja miałbym wyrzec się ciebie, Rachelo, nie pochwycić tej chwili? Nie, to niepodobna!

W twoich objęciach zapomnę Klimczoka, w twoim uścisku! Wtedy nie przyjdzie mi na myśl, że niegdyś miałem przyjaciela...

Nie będę myślał o tem, że przyjął mnie u siebie, że mi zaufał, że mnie kochał!

Markus umilkł boleśnie wzruszony. Ale postanowienie zbrodnicze zapuściło już zbyt głęboko w jego duszy korzenie.

Jak gnany przez furję, pędził wśród nocy. Nie oglądnął się nawet za siebie. Pędził co sił starczyło ku Bielsku.

Po godzinie drogi zabłysły przed nim wieże Bielska w blasku księżyca.

Markus pędził przez ulice miasta i niebawem stanął przed zamkiem księcia Sułkowskiego.

Pociągnął za dzwonek i oznajmił służącemu, że w ważnej sprawie chciałby mówić z księciem.

— A toś pan dobrze trafił — odpowiedział służący — bo zazwyczaj o tej porze książę już jest w łóżku. Ale dziś ma gościa. Hrabia Lubar jest u niego. Jak pańskie nazwisko?

— Moje nazwisko niema tu nic do rzeczy. Proszę powiedzieć poprostu, że przyszedł Markus.

Markus zapewnił raz jeszcze służącego, że książę przyjmie go chętnie. Wkrótce też powrócił lokaj z poleceniem, aby Markusa zaraz przyprowadził.

W chwilę później lokaj odchylił partjerę i Markus znalazł się w rzęsiście oświetlonym pokoju.

U stołu, zastawionego butelkami z winem, siedzieli książę Sułkowski i hrabia Lubar.

Widocznem było, że wypili sporo już szampana, bo twarze ich płonęły.

— Proszę przyjdźno bliżej, kochany przyjacielu! — ozwał się książę protekcjonalnie. — Masz mi podobno coś ważnego donieść? Musi to więc być tylko coś pomyślnego.

— Daruj książę — odpowiedział Markus — ale nie wiem, czy mogę mówić przy tym panu.

— Ten pan jest moim przyjacielem, a w przyszłości będzie moim zięciem. Możesz wobec niego mówić spokojnie.

— A zatem — wymówił Markus z trudem — dziś jest sposobność tak dobra, jak nigdy jeszcze. Dziś trzeba pochwycić Klimczoka.

Na twarzach obu mężczyzn odbił się wyraz szyderczej, piekielnej radości.

Lubar nalał pospiesznie kielich szampana po brzegi i podał go Markusowi z temi słowy:

— Za tę dobrą wieść musicie naprzód pokrzepić się. Pij młodzieńcze, na pohybel Klimczokowi!



Pędził, co sił starczyło ku Bielsku.

— Dziękuję! — odpowiedział Markus z ponurem spojrzeniem, odsuwając kielich. — Nie będę pił, bo nie czuję pragnienia.

A waszej książęcej mości przypominam tylko, że co czynię, czynię tylko ze względu na moją miłość i dlatego, że książę przyrzekł postarać się dla mnie o rękę Racheli, córki Silbersteina.

— Com przyrzekł, tego dotrzymam — zawołał książę, podkręcając wąsa — ale teraz mów, mój młody przyjacielu, dlaczego to dziś właśnie jest tak dobra sposobność?

— Klimczok śpi — odpowiedział Markus — spoczywa teraz pod brzozą w lesie, leżącym naprzeciw zakładu doktora Ferbera. Sądziłbym zatem, że gdyby teraz zebrać ludzi i siąść na koń, łatwo dałoby się rozbójnika pochwycić we śnie!...

Z trudnością tylko wychodziły wyrazy z ust mówiącego.

I nie jeden raz rumieniec wstydu okrył twarz młodego żyda.

— Natychmiast zbierzemy się do drogi! — zadecydował książę. — Nie powinno się tracić czasu.

Sądzę jednak, młody mój przyjacielu, że najlepiej byłoby, abyś pan zaraz powracał do niego.

Trzeba, abyś go tam zatrzymał pod jakimkolwiek pozorem.

— Owszem, ale Klimczok i tak stamtąd się nie oddali. Zamierza bowiem dziś napaść na zakład doktora Ferbera.

— Co, na szpital warjatów? — spytał Sułkowski z natężoną uwagą. — Cóż to, czy się spodziewa, że tam zastanie jakie skarby?

— Nie chodzi mu o pieniądze, a raczej tylko o skarb cenniejszy dla niego nad wszystko złoto tego świata. O córkę pańską, którą chce stamtąd wybawić!

Sułkowski zerwał się z krzesła.

Wiadomość, którą posłyszał z ust Markusa, wytrzeźwiła go odrazu.

— Na koń! na koń! — zawołał ochrypłym głosem. — Pan, hrabio, towarzyszyć mi będzie oczywiście! Trzeba zawiadomić policję i wezwać jej pomocy.

Ha, dziś Klimczok nam nie ujdzie! A teraz, Markusie, wracaj i dopilnuj Klimczoka!

Markus skłonił się pospiesznie i szybko wybiegł z pokju.

Chodziło mu o to teraz, aby prędzej dobiec do jaskini, bo trzeba było zabrać z sobą wszystko, co mu polecił Klimczok, aby nie wzbudzić podejrzenia.

Markus biegł, ile starczyły nogi, aż dostał się do jaskini.

W pośpiechu zebrał wszystkie rzeczy, których potrzebował Klimczok i które polecił mu przynieść.

I zaraz też, nie tracąc czasu, podążył pod umówioną brzozę.

Kiedy młody żyd tam stanął, zastał Klimczoka jeszcze śpiącego.

Istotnie zmógł go sen i, jakkolwiek usiłował czuwać, powieki mu padły i zasnął mocno.

I we śnie jednak nie wypuścił z ręki swego „Anioła-stróża".

— — — — — — — — — — — — — —

Z głębokiem wzruszeniem przypatrywał się Markus długo śpiącemu.

Jak on zasypiał spokojnie!

— Jak on głęboko będzie pogardzał tobą — myślał Markus — skoro się zbudzi i ujrzy otoczonym przez zbirów!

Na całej szerokiej ziemi nie będzie dla niego nikczemniejszej istoty, nad ciebie!

Będzie usiłował zapomnieć twe imię, wydrzeć z duszy wszelkie wspomnienie o tobie.

Ale trudno, nie mogłem inaczej, wiesz to, o Boże na niebiosach, żem był postawiony między obowiązkiem a miłością.

Nie mogłem się wyrzec ciebie, moja Rachelo, a na to, by ciebie zdobyć, była jedna tylko droga: — zdradzić tego.

Śpiący poruszył się niespokojnie:

— Nie, Klementyno, on jest moim przyjacielem, z jego strony nie mam się czego lękać... — wyszeptał przez sen.

W tej samej niemal chwili Klimczok zbudził się z okrzykiem, zerwał na równe nogi i zmierzył z fuzji.

— Co robisz? — zawołał Markus. — Do mnie chcesz strzelić? Toż to ja stoję przed tobą.

Rozbójnik przetarł oczy dłonią, potem otrząsnął się silnie, jakby chciał spędzić resztę snu z powiek.

— Tak, co się ze mną dzieje — zawołał. — To ty, Markusie i jesteś sam!

Och, miałem okropny sen!

Wyobraź sobie, śniło mi się, że szedłem z Klementyną przez zieloną łąkę, na której kwitnęło pełno kwiatów. Ale Klementyna prosiła mnie, abym nie szedł tą drogą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śląsk—Gdynia

Otwarcie wielkiej magistrali węglowej

Wczoraj odbyło się otwarcie linji kolejowej Śląsk—Gdynia Znaczenie tego faktu wielokrotnie przez nas podkreślane, nie wymaga komentarzy. Znaczenie to byłoby jednak daleko większe, **gdyby budowa magistrali była już całkowicie ukończona i gdyby dzisiaj miało miejsce oddanie jej do normalnej a nietylko tymczasowej i prowizorycznej eksploatacji.**

Trzy etapy

Myśl stworzenia magistrali węglowej pomiędzy Śląskiem a Bałtykiem **sięga pierwszych lat niepodległości.** Ukończona w r. 1926 nowa **linja Kalety — Podzamcze,** omijająca węzeł kluczborski i skracająca połączenie Zagłębia Śląskiego z Gdynią o 64 godziny, była pierwszym etapem tych planów. Drugim i to znacznie ważniejszym była **budowa linji magistralnej, łączącej w możliwie najbardziej prostej linji Śląsk z Gdynią.** Z uwagi na wielkość i kosztowność tej inwestycji postanowiono przystąpić do jej realizacji etapami **i w r. 1925 podjęto budowę północnej części magistrali tj. linji, łączącej bezpośrednio Bydgoszcz z Gdynią.** Z pominięciem **Tczewa i Gdańska.** 15 maja 1928 r. oddano do użytku odcinek **Kapuścisko Małe — Maksymiljanowo,** stanowiący ważne obejście przeciążonego węzła bydgoskiego, a dn. 15 października 1928 r. odcinek **Czersk — Bąk — Kościerzyna.** Dwa lata potem, a mianowicie dn. 8 listopada 1930 r. nastąpiło otwarcie tymczasowego ruchu towarowego i osobowego **na północnej części magistrali, tj. na linji Herby Nowe — Zduńska Wola, a nazajutrz na całej linji Bydgoszcz — Gdynia.** Jednocześnie rozpoczęto roboty ziemne na środkowym i dotąd najmniej zaawansowanym odcinku magistrali od **Zduńskiej Woli do Inowrocławia.**



270 milj. i 552 km.

Budowa więc kolei Śląsk — Gdynia ma już za sobą długą historję. Znajduje to usprawiedliwienie w szczupłości funduszów, jakie na ten cel mogły przeznaczyć władze kolejowe. Roboty były bowiem finansowane **wyłącznie z bieżących dochodów P. K. P.** Ogólny koszt budowy magistrali **obliczony był na sumę 270 milj.** Nowa więc kolej stanowi jedno z największych przedsięwzięć komunikacyjnych w odrodzonej Polsce.

Ogólna **długość nowej magistrali,** uwzględniając odległość **od Katowic do Herbów Nowych długości 72 km., wyniesie 552 km.,** w tem po odliczeniu ok. 94 linji i przeciążonego szlaku przez Częstochowę, Kutno i Bydgoszcz o ca 100 km., stwarza dogodne i bezpośrednie połączenie między Śląskiem a Gdynią z pominięciem Gdańska i staje się **wielką linją magistralną o międzynarodowem znaczeniu tranzytowem i eksportowem.** Szlak ten staje się ważnem połączeniem nietylko dla Polski, lecz również i dla **Czechosłowacji, Austrji i Węgier, wysyłających swe towary przez Bałtyk.** Można przeto przyjąć za pewnik, że **magistrala Górny Śląsk — Gdynia ściągnie do Polski pokaźną ilość ładunków transportowych.**

Koncesja francuska

Na wiosnę 1931 r. rząd udzielił koncesji grupie kapitalistów franc. Wzbudziło to już wówczas wiele zastrzeżeń. dotyczących przedewszystkiem warunków koncesji. Koncesja ta obejmuje nietylko dalszą budowę magistrali i jej odnogi od Siemkowic do Częstochowy, stwarzającej dogodne połączenie Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowskiego z Gdynią, lecz również i **eksploatację. Utworzone Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe,** wypuściło w maju 1931 r. na rynku francuskim pierwszą transzę pożyczki kolejowej w w wysokości **400 miljonów franków.** Dokument koncesyjny przewidywał, że emisja drugiej transzy w wysokości conajmniej 300 miljonów franków ma być dokonaną najpóźniej do dnia 1-go maja 1932 r., ale tylko wówczas, o ile stan rynku pozwoli na dokonanie drugiej emisji we wskazanym terminie".

Szereg przyczyn **nie pozwolił na zrealizowanie drugiej transzy pożyczki kolejowej** i w rezultacie terminy budowy i otwarcia linji przewidziane w § 25-ym dokumentu koncesyjnego, **musiały ulec opóźnieniu.** Przy tem eksploatację, zamiast Towarzystwa, wykonywać **będzie zarząd P. K. P.**

Wielka zasługa śp. inż. Kiedronia

Słusznem jest, aby w tej właśnie chwili przypomnieć, iż pierwszym pionierem myśli, obecnie zrealizowanej, był **zmarły przed rokiem inż. Józef Kiedroń.**

Już w 1926 roku rozpoczyna **inż. Kiedroń,** wytrwałą kampanję **na rzecz niezwłocznego podjęcia robót około połączenia Śląska z polskiem morzem nową, możliwie najkrótszą linją kolejową.** Problemem morskim szczególnie interesował się inż. Kiedroń już wówczas, gdy był ministrem przemysłu i handlu, czemu dał wyraz **inicjując budowę portu w Gdyni.** Na Śląsku, jako miejscowy prezes Ligi Morskiej i Rzecznej, krzewił zrozumienie, czem jest morze dla Polski — ze skutkiem lepszym bodaj, niż w jakiejkolwiek innej dzielnicy.

Uroczystości związane z otwarciem magistrali nie mają znaczenia. Ważnym jest jedynie sam fakt otwarcia. Trudno jednak nie wspomnieć, że „zapomniano" zaprosić na nie marszałka Sejmu Śląskiego. Uważano widocznie, że reprezentant społeczeństwa śląskiego jest w chwili łączenia ziemi śląskiej z Bałtykiem wielką linją kolejową, niepotrzebny.

Napad zbirów nacjonalistycznych

na woźnego komisarjatu R. P. w Gdańsku

W środę około g. 2,15 w nocy powracał ze służby do domu woźny biura komisarjatu generalnego R. P. Józef Szafrański. Był on ubrany w mundur i płaszcz służbowy i miał na **głowie czapkę z godłem państwowem.** W pobliżu bramy oliwskiej spotkał on **4-ch mężczyzn. trzymających się za ręce. którzy zajęli całą szerokość chodnika.** Szafrański. przewidując, że nie usuną się z drogi. skręcił na bok. **Jednakże napastnicy uczynili to samo,** a gdy zbliżyli się do Szafrańskiego. rozstąpili się po dwóch z każdej strony dając mu przejście. W chwili mijania ich. jeden z awanturników uderzył **Szafrańskiego z tyłu w głowę,** zrzucając mu czapkę. Uderzenie było tak silne, że Szafrański zatoczył się. Po chwili napastnicy odezwali się do Szafrańskiego: **„Czy chcesz jeszcze, Polaczku?"** W związku z tem Komisarz Generalny wystosował do Senatu gdańskiego pismo, w którem żąda wykrycia **zbirów i ich przykładnego ukarania.** O wypadku tym **Komisarz Generalny powiadomił również Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.**

Dziennikarz, który poślubił matkę i córkę

Niezwykły proces sądowy w Londynie

W jednym z sądów londyńskich, przed kilka dniami zjawiły się dwie kobiety, o tem samem nazwisku, oświadczając, że są **prawowitemi małżonkami,** zmarłego w roku 1931 Johna Byers Maxwell'a.

John Byers Maxwell był naczelnym redaktorem jednego z angielskich pism prowincjonalnych. Końcowe lata swego życia przepędził w Londynie.

Z zeznań pani Maxwell, okazało się, **że ich małżonek popełnił bigamję,** w okolicznościach rzadko spotykanych. Co więcej, **obydwie kobiety w stosunku do siebie są matką i córką.**

Przed sądem wystąpiły z pretensjami o spadek. Starsza pani Maxwell upoważniła syna swego a rodzonego brata córki, również pani Maxwell, do **obrony testamentu na swoją korzyść.**

Sąd będzie miał nielada zadanie, aby rozstrzygnąć te zawiłe kwestje i sprawiedliwie rozdzielić spadek, pozostawiony przez „bigamistę".

Z przemowy obrońcy córki podczas rozprawy sądowej wynika, że obydwie były zamężne, gdy starszający się już p. Maxwell poprosił je kolejno, w krótkim odstępie czasu, o rękę. **Matka miała 69 lat,** gdy opuściła swego pierwszego męża i **poślubiła p. Maxwella.** Córka natomiast, mając 21 lat, wyszła za dziennikarza Macintosh'a. W roku 1921 w tajemnicy przed najbliższymi, **poślubiła Maxwella.**

Pierwszy jej małżonek, p. Macintosh'a opuścił ją przed kilku laty.

U schyłku 1921 r., zdarzyło się, że matka i córka, nie wiedząc o tem, iż obydwie są małżonkami p. Maxwell'a, zamieszkały **pod jednem dachem,** wspólnie z **„bigamistą".** Wydarzyły się sceny, godne pióra komedjopisarza.

Pan Maxwell dłuższy **czas umiał ukryć swoje „alibi"** wobec matki i córki — prawowitych swoich małżonek.

Wkońcu doszło do uszu córki, że sporządził on testament, **w którym wszystkie swoje dobra zapisał „starszej żonie".**

Równocześnie przyjaciółki poinformowały młodszą panią Maxwell o rzadko spotykanej kombinacji trójkąta **małżeńskiego.** Zrazu szeptem, później jawniej poczęto mówić o bigamji Maxwell'a.

Córka zapytała niewiernego małżonka, w obecności matki, czy to jest prawdą. **Pan Maxwell przyznał rację.**

Teraz z kolei nie mogła wyjść ze zdumienia starsza pani Maxwell, dowiadując się po raz pierwszy o postępku męża. któremu zawierzała **w stu procentach.** Rezultatem gwałtownej sprzeczki było rozejście się **trzech ludzi.** Każdy zamieszkał gdzieindziej.

Po piętnastu dniach, pan Maxwell **powrócił do domu starszej wiekiem żony i wkrótce potem sporządził nowy testament.** Tym jednak razem wszystko zapisał młodszej małżonce, a tylko dwa legaty jej matce.

Niezadowolona z takiego obrotu sprawy, starsza pani Maxwell poleciła **umieścić w przytułku dla starców** podeszłego wiekiem donżuana, jako powód podając, iż jest człowiekiem wpółobłąkanym, z którym współżycie jest niemożliwe. Tam też dokończył swych dni pan Maxwell.

Obecnie, matka i córka, przed sądem wytoczyły sprawę. Każda z nich **domaga się spadku na podstawie testamentu,** sporządzonego przez zmarłego dziwaka.

Do agentów naszego pisma

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o wpłacaniu prenumeraty za „7 Groszy" do 6 marca r. b.

Prosimy pp. agentów o ściągnięcie opłaty przed tym terminem.

Tym pp. agentom, którzy opłaty od czytelników nie ściągną i nam nie wpłacą wysyłkę gazet z dniem 7 marca bezwarunkowo wstrzymamy.

Administracja „7 Groszy".

3 tyś. lat konnych wyścigów

W rozprawie, doręczonej Akademji Napisów w Paryżu, wykazuje dr. B. Hronzy, prof. akademji praskiej, że trenowanie koni nie tylko dla celów wojennych, lecz także dla wyścigów znane było w Mezopotamji już przed więcej niż trzema tysiącami lat. Tak dowodzi tego pewien napis, pochodzący od pierwszego koniuszego państwa Mitanni z roku 1300 przed nar. Chr., że już wówczas istniały zupełnie szczegółowe przepisy, dotyczące treningu koni. Na szczególną uwagę zasługują w dokumencie tym przepisy. odnoszące się do wyścigów konnych. Szereg rozdziałów zajmuje się chowem koni wyścigowych. ich dietą, normowaniem wagi, w związku z kąpielami i biegami. Stosowano także periodyczne dawki wody słonej. Trening koni w terenie trwał mniejwięcej 6 miesięcy. Na podstawie tych szczegółowych i już tak metodycznie opracowanych przepisów zawartych w napisach Hettitów wnosi prof. Hronzy, że ówczesne prace w dziedzinie chowu i treningu koni wyścigowych miały poza sobą już kilkasetletnią przeszłość i że prawdopodobnie początki ich sięgają roku 2.000 przed nar. Chr.



— **Wiktor D. Katowice - Ligota.** Z propozycji Pańskiej nie możemy, niestety. skorzystać, bo odpowiedni materjał już posiadamy.

— **J. T. 1933.** Dziękujemy bardzo za cenne uwagi. Skorzystamy z nich w miarę możności i przy sposobności omawiania różnych spraw. List zniszczyliśmy.

— **J. W. 100.** Skutecznej rady może udzielić Panu tylko lekarz. Jest to bardzo trudne, a często niemożliwe do usunięcia.

— **W. K.** Urodzony 17-go lutego ma charakter szczery, stały i jest zdrowy, sprytny, przedsiębiorczy. pracowity. W życiu dość mu się dobrze wiedzie, jednak narażony jest na niebezpieczeństwa. W tym roku uważać na zdrowie. Szczęśliwe miesiące w tym roku będą lipiec i sierpień. Będzie druga połowa roku lepszą. niż pierwsza. Urodzony 4-go października, już jako dziecko wykazuje dużo energji. Charakter naogół dość zmienny, łatwo się zapalają do pracy, ale też prędko zniechęcają niepowodzeniami. Są bardzo kochliwi i gadatliwi. W życiu wiele niespodzianek. Rok ten będzie szczęśliwy, szczególnie druga połowa.

Uśmiechnij się!

KRYZYSOWY KOSTJUM.



Całe towarzystwo udaje się na bal za jednym biletem wstępu w przebraniu za „stonogę".

*

W ŚLADY PANA.

Hrabia do lokaja: — Niepotrzebnie znowu Michał tak ordynarnie wyrzucił za drzwi mego krawca przez jakieś tam głupie sto złotych.

Lokaj: — Bo to, proszę jaśnie pana, i ja mu jestem winien pięćdziesiąt...

DLACZEGO?

— Dlaczego najsławniejsi filozofowie mieli i mają brzydkie żony?

— Dlatego, że kto ma ładną żonę, ten zupełnie zapomina o filozofji.

UPRZEDZONA DO DZIECKA.

Ojciec: — Mama mi mówi, że nie byłeś dziś grzeczny, Stefciu.

Stefcio: — Ja tatusiowi powiem całą prawdę: mausia jest do mnie uprzedzona. Sam słyszałem, jak mówiła wczoraj do cioci, że jestem zupełnie podobny do tatusia.

KTO MA RACJĘ?

— My, nowoczesne kobiety, mamy ciężkie życie. Dobrze się żyło Ewie w raju.

— Nie widzę żadnej różnicy: masz ogród, masz męża, i nie masz — jak mówisz — co włożyć na siebie.

ROZSĄDNY.

Żona: — Dokąd idziesz dziś wieczór?

Mąż: — Rozsądna kobieta nie powinna nigdy pytać męża, dokąd idzie.

Żona: — A rozsądny mężczyzna czy może o to pytać żonę?

Mąż: — Rozsądny mężczyzna nie ma żony.

LICZBA MNOGA.

— Jaka jest liczba mnoga od „grosz"?...

— Złoty, panie profesorze...

ONA NIE MOŻE.

— Moja Marysiu! Na komodzie tyle jest kurzu, że mogłam się podpisać...

— Tak, tak, proszę pani, ja zawsze mówię, że wykształcenie to wielka rzecz...

PODEJRZANY KOMPLEMENT.

— Narzeczony twój opowiada wszystkim, że jesteś warta tyle w złocie, ile ważysz.

— Kochany chłopak! I komuż on to mówił?

— Przeważnie swym wierzycielom.

W SĄDZIE.

— Jaki jest pański zawód? — zwraca się sędzia do świadka.

— Detaliczny handel drzewem.

— Cóż to znaczy?

— Sprzedaję zapałki na ulicy.



Odwołanie zawodów narciarskich w Sosnowcu

W środę Komisja Sportowa zawodów narciarskich w Sosnowcu, w osobach red. Nogaja i red. Wieczorka, **zwiedziła tereny narciarskie w Małobądzu** pod Sosnowcem, by wyszukać trasę zawodów, zapowiedzianych na dzień dzisiejszy dla młodzieży szkolnej.

Napróżno jednak członkowie Komisji Sportowej szukali odpowiedniej trasy, na której mogłyby się odbyć zapowiedziane zawody. Słońce, które w ostatnich dniach w godzinach południowych dość przygrzewało, **stopiło duże ilości śniegu tak,** że go zabrakło. Bieg narciarski mógłby się odbyć tylko na glinie i czarnej ziemi ornej.

Przeprowadzenie zawodów nasuwa wobec tego takie przeszkody, że Komisja Sportowa **zmuszona została do ich odwołania.**

By jednak młodzieży szkolnej Zagłębia Dąbrowskiego dać za to jakąś rekompensatę, **Komisja Sportowa postanowiła przeprowadzić w Sosnowcu zawody łyżwiarskie.** Lód zawsze jeszcze trzyma, to też należy się spodziewać, że trudności pod tym względem nie nasuną się.

Program zawodów obejmuje:

Grupa I. Chłopcy do lat 6 z przedszkoli, oraz dziewczęta do lat 7 do I klasy. Bieg 60 metrów.

Grupa II. Chłopcy od 7 do 8 lat, (I i II klasa), oraz dziewczęta od lat 8 do 10 (II, III i IV klasa). Bieg 100 m.

Grupa III. Chłopcy od lat 9 do 10 (klasa III i IV), oraz dziewczęta od lat 11 do 12 lat (klasa V i VI). Bieg 100 m.

Grupa IV. Chłopcy od lat 11 do 12 (klasa V i VI), oraz dziewczęta od lat 13 do 14 (klasa VII). Bieg 100 m.

Grupa V. Chłopcy od lat 13 do 14. Bieg 200 m.

Dla wszystkich uczestników zawodów przeznaczone są dyplomy, nadto dla zwycięzców nagrody w postaci książek.

Narciarstwo

ZAWODY NARCIARSKIE DZIELNICY ŚL. TOW. SOKÓŁ

odbyły się 26 bm. w Jaworzu. Do zawodów stanęło 20 sokołów, 10 sokolic i 6 młodzieży męskiej. Trasa wynosiła dla mężczyzn (Klimczok — Błatnia — Jaworze) 15 klm., dla kobiet i młodzieży (Błatnia — Jaworze) 6 kilometrów.

Zawody przeprowadziła sekcja narciarska Sokoła w Bielsku pod kierownictwem naczelnika Dzielnicy p. Boryczki i przewodniczącego sekcji dra Karczmana. Wyniki mężczyzn: 1) Stokłosiński z Aleksandrowic — 1 godz. 0.4 m., 2) Nowotarski Czesław — Bielsko, 3) Głowczak.

Wyniki kobiet: 1) Marja Zakówna — Bielsko — 30 m. 14 sek., 2) Gawędzianka Adela Bielsko, 3) Wahnietówna — Aleksandrowice. 1) Liszka Jan — Aleksandrowice — 27 m..

Wyniki młodzieży męskiej od 15—18 lat: 2) Remasz — Bielsko, Mazur Miecz.

Wyniki młodzieży męskiej poniżej 15 lat: 1) Jan Wowra — 21:55, Lesiecki Bronisław — 32:05.

Na zakończenie zawodów przemówił prezes Sokoła w Bielsku i członek zarządu dzielnicy p. Zontek, przedstawiając znaczenie wychowania fizycznego i pracy w tym kierunku tow. sokolskich, poczem złożył podziękowanie zawodnikom w imieniu dzielnicy.

Nagrody rozdała prezesowa Minasowiczowa w postaci żetonów i dyplomów. Kuracjusze sanatorjum dra Czopa ofiarowali dla najlepszego zawodnika praktyczną nagrodę w postaci maszynki spirytusowej dla turystów, za co kierownictwo zawodów składa ofiarodawcom podziękowanie.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI S. K. N. RYBNIK.

5 i 6 marca wycieczka klubowa przez Mały Beskid (Porąbka — Żar — Cisownik — Przełęcz — Kocierz — Potrójna — Leskowiec — Gancarz — Andrychów). Odjazd 4-go marca z Rybnika 13.30, z Katowic 14.50 przez Ligotę — Bielsko do Kęt. Bilet narciarski do Kęt, wzgl. wycieczkowy do Bielska. Wycieczka liczy około 30 punktów dla zdobycia odznaki turystycznej. Opłata wycieczkowa dla członków S. K. N. Rybnik 2 zł., dla nieczłonków 3 zł. Udział otwarty dla narciarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

19 i 20 marca zamierza p. Górski poprowadzić wycieczkę na Babią Górę. Wyjazd w sobotę, 18 marca z Rybnika 13.30, z Katowic 16,10 przez Ligotę — Bielsko — Żywiec do Jeleśni, skąd albo przez Przyborów wprost, albo przez Pilsko — Polhorę na Babią. Zjazd do Hucisk. Wycieczka liczy około 25, wzgl. 40 punktów dla zdobycia odznaki turystycznej. Opłata wycieczkowa od członków S. K. N. Rybnik 3 zł., od nieczłonków 5 zł. — Udział otwarty dla wszystkich narciarzy stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenie udziału do 15 marca do S. K. N. Rybnik lub p Górskiego, tel. 4.

W okresie wakacji wielkanocnych od 13 do 18 kwietnia wyprawa narciarsko-wysokogórska przez Tatry Zachodnie (od Czerwonych Wierchów na Wołowiec). Udział ograniczony do maksymalnie 8 osób, a narciarzy bezwzględnie wytrzymałych. Szczegóły trasy podane zostaną zainteresowanym po zgłoszeniu udziału, które należy podać najpóźniej do 8 kwietnia pod adresem. Śl. Klub Narciarski, Rybnik, skrytka 7. Prowadzi p. Górski. Razem ze zgłoszeniem udziału należy przesłać opłatę wycieczkową w wysokości 5 zł. od członków S. K. N. Rybnik, wzgl 7.50 od nieczłonków do kasjera Klubu p. Huebschnera, konto P. K. O. 300.123.

NIESPODZIEWANE WYNIKI NA MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH NIEMIEC.

W niedzielę zakończono tegoroczne mistrzostwa narciarskie Niemiec. Zwycięzcą w konkursie skoków został Recknagel skoki, 50, 53 i 57 mtr., 2) Stoll, 3) Kratzer, 4) Mueller, 5) Glas. W kombinacji zwyciężył niespodziewanie Fischer 608,75 pkt., 2) Mueller, 3) Heisser, 4) Recknagel. Zwycięzca biegu 18 klm. Leupold i Ponn zajęli dalsze miejsce wobec upadków w konkurencji skoków.

BEZAPELACYJNE ZWYCIĘSTWA NORWEGÓW W HOLLMENKOLM.

Sarrinen dopiero 8-my.

W ramach tradycyjnych zawodów narciarskich w Hollmenkolm odbył się bieg 50 klm., do którego obok całej plejady doskonałych narciarzy norweskich, stanęło na starcie 3 Finów, 2 Szwedów i 2 Japończyków, w tem zwycięzca 50 klm. biegu w Innsbrucku Finlandczyk Sarrinen.

Wobec abstynencji Norwegów w zawodach FIS'u, siłą rzeczy pragnęli oni za wszelką cenę rewanżu, co udało się w całej pełni, gdyż dopiero na 8-mem miejscu, jako pierwszy z gości przybył Sarrinen.

Zwyciężył Vistad (N) w czasie 3:38,25 godz. przed Piganem (N) i Nordkjedmarkiem (N).

Sport w Zagłębiu

OKRĄG KIELECKI ORGANIZUJE LIGĘ OKRĘGOWĄ.

Zarząd okręgu kieleckiego w Częstochowie, na 12 bm. zwołuje nadzwyczajne walne zebranie klubów piłkarskich, celem zorganizowania ekstra-klasy w okręgu. Tworzenie lig okręgowych, w okręgach nie posiadających ligi państwowej zaleca P. Z. P. N.

Walne zebranie ma wyrazić tylko opinję, czy należy stworzyć ligę, stronę techniczną natomiast opracowałby zarząd. Do ligi wchodziłoby 6—10 najlepszych klubów piłkarskich kl. A.

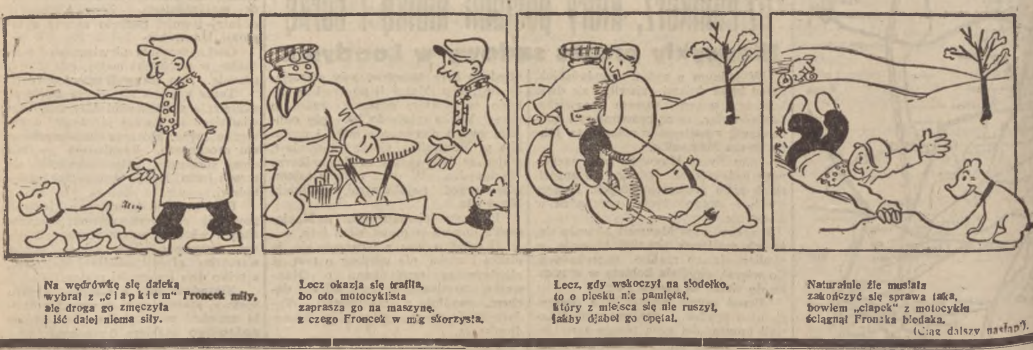
Zagłębie Dąbrowskie posiadałoby prawdopodobnie 3 kluby ligowe, t. j. Unję, Zagłębie i Policyjny.

Projekt zorganizowania ligi ma wielkie szanse realizacji, jednak ze względu na b. rozległy teren okręgu, mógłby sprowadzić ruinę finansową ligowców. Należy podkreślić również, iż projekt ten, w przededniu rozpoczęcia mistrzostw jest mocno spóźniony.

„ZAGŁĘBIE" ROZPOCZYNA SEZON

W nadchodzącą niedzielę R. K. S. „Zagłębie" rozpoczyna sezon piłkarski, meczem z R. K. S. — Katowice. Mecz odbędzie się w Dąbrowie na boisku przy ul. Legjonów.

Przygody bezrobotnego Froncka



Na wędrówkę się daleką
wybrał z „ciapkiem" Froncek miły,
ale droga go zmęczyła
i iść dalej niema siły.

Lecz okazja się trafiła,
bo oto motocyklista
zaprasza go na maszynę,
z czego Froncek w mig skorzysta.

Lecz, gdy wskoczył na siodełko,
to o piesku nie pamiętał,
który z miejsca się nie ruszył,
jakby djabeł go opętał.

Naturalnie źle musiała
zakończyć się sprawa taka,
bowiem „ciapek" z motocykla
ściągnął Froncka biedaka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.